

CEZARY LISTOWSKI

ur. 1950; Wałcz



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, KUL, studenci, działalność artystyczna, klub "Kuluary"

Działalność artystyczna studentów KUL-u w czasie PRL-u

[Na KULu były grupy] teatralne. „Teatr Plastyczny” Leszka Mądzika oczywiście, Grupa „Ubogich”, teatralna. Jeszcze takie parateatralne, sam parę spektakli parateatralnych, poetyckich – bardziej to happeningi poetyckie były niż spektakle – zrobiłem w klubie studenckim „Kuluary”, który mieścił się w piwnicy od strony Alei Racławickich, w starym frontonie, zburzonym już na początku lat siedemdziesiątych. [Ten klub powstał] na wniosek Zrzeszenia Studentów Polskich, działającego na KUL-u do siedemdziesiątego bodajże drugiego roku. Dosyć aktywnie [działał], sporo było takich muzycznych wieczorków. Na przykład kiedyś spotkałem na dworcu wracających chyba z Bułgarii czy z Węgier, Albera i Strobla, to ich namówiłem, żeby wysiedli z pociągu i zagrali w „Kuluarach”. Oni bardzo chętnie się zgodzili. A pieniędzmi nikt się wtedy nie przejmował. Mietek Kos przyjechał, dał recital na fortepianie. Po czym siedział chyba z tydzień jeszcze i grał tam w kącie. I tak to mniej więcej wyglądało. [Występowali] „Osjanie”, Marek Jackowski wówczas był tam, Ostaszewski, Milo Kurtis i Tomek Hołuj. „Grupa w składzie” to taka warszawska, hipisowska formacja undergroundowa. To najczęściej [działało] dzięki kontaktom towarzyskim. Przecież to rówieśnicy albo prawie rówieśnicy. Środowiska artystyczne i środowisko, tak zwane hipisowskie się przenikały. Czy to grupy studenckie teatralne czy młoda poezja. No to wszystko to była jedna wielka rodzina, można powiedzieć. Na przykład przygotowałem dwa takie spektakliki, znaczy, to była recytacja wierszy Stachury z tomiku „Dużo o mnie”, debiutanckiego. A z drugiego tomiku bodajże „Po ogrodzie niech hula szarańcza”. I to też po prostu grupka znajomych, kolegów, koleżanek czytająca wiersze jednorazowo. To chyba Witek Kijewski akompaniował, improwizował coś tam. Jeden kolega, student na pianinie, gdzieś tam podgrywał, ktoś tam na bębenkach stukał. Tak, że taki improwizowany wieczorek. Trudno to nazwać działaniem w jakichś grupach. Ot, po prostu to były tylko i wyłącznie kontakty towarzyskie, żadnych formalnych grup nie było.

Data i miejsce nagrania	2012-08-23, Świdnik
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Dominika Jasłowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"